

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 stycznia 2016 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Wiśniewski

Protokolant Joanna Radziszewska

przy udziale **Prokuratora** Adama Naumczuka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 11 grudnia 2015 roku i 15 stycznia 2016 roku

sprawy:

S. P., syna S. i H. z domu K., urodzonego w dniu (...) w D.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 29 sierpnia 2015 roku w D. przy ulicy (...), używając przemocy w postaci szarpania za ubranie, odpychania oraz duszenia funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w B. sierż. A. Ł. oraz st. post. S. S. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, naruszając ich nietykalność cielesną, chciał w ten sposób zmusić ich do odstąpienia od prawnie podjętej czynności służbowej, polegającej na zatrzymaniu i doprowadzeniu do radiowozu w związku z popełnionym przez niego przestępstwem, przy czym spowodował u sierż. A. Ł. obrażenia ciała w postaci skręcenia kciuka prawego z uszkodzeniem więzadła, które spowodowało naruszenie czynności organizmu na czas powyżej 7 dni,

to jest o czyn z art. 224 § 3 k.k. w zb. z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k.,

II. w dniu 29 sierpnia 2015 roku około godziny 22:10 w ruchu lądowym na drodze publicznej – ulica (...) w D., gmina B., prowadził pojazd mechaniczny – samochód osobowy marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości (0,71 promila alkoholu etylowego we krwi i 0,57 promila alkoholu etylowego we krwi),

to jest o czyn z art. 178a § 1 k.k.,

I. Oskarżonego uznaje za winnego tego, że w dniu 29 sierpnia 2015 roku na posesji przy ulicy (...) w D. w gminie B. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w B., sierżanta A. Ł. i starszej posterunkowej S. S., odpychając ich od siebie podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, zaś wobec sierżanta A. Ł. stosował ponadto przemoc w postaci szarpania go za ubranie i duszenia, chcąc w ten sposób zmusić go do zaniechania prawnej czynności służbowej, polegającej na zatrzymaniu go w celu ustalenia jego tożsamości oraz poddania go badaniu stanu trzeźwości w związku z podejrzeniem popełnienia przez niego czynu polegającego na prowadzeniu samochodu pod wpływem alkoholu, przy czym następstwem jego zachowania było skręcenie, z uszkodzeniem więzadła, prawego kciuka sierżanta A. Ł., które naruszyło czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni, to jest czynu z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 224 § 3 w zw. z § 2 k.k. – i za to na mocy art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 224 § 3 w zw. z § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje go, zaś na mocy art. 224 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu **karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności.**

II. Oskarżonego uznaje także za winnego tego, że w dniu 29 sierpnia 2015 roku około godziny 22:10 na drodze publicznej, ulicy (...) w D. w gminie B., prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny, samochód osobowy marki V.

(...) o numerze rejestracyjnym (...), będąc w stanie nietrzeźwości, co potwierdziły badania pobranych od niego próbek krwi, z wynikami 0,71 ‰ i 0,57 ‰ zawartości alkoholu etylowego, to jest czynu z art. 178a § 1 k.k. – i za to na mocy art. 178a § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu **karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności**.

III. Na mocy art. 42 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego **zakaz** prowadzenia pojazdów samochodowych objętych prawem jazdy kategorii (...) **na okres 3 (trzech) lat**.

IV. Na mocy art. 43 § 3 k.k. nakłada na oskarżonego **obowiązek zwrotu** prawa jazdy Starostwu Powiatowemu w B..

V. Na mocy art. 43a § 2 k.k. orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej **świadczenie pieniężne** w kwocie (...) **.000 (sześć tysięcy) złotych**.

VI. Na mocy art. 85 § 1 i § 2 k.k., art. 85a k.k. oraz art. 86 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego **karę łączną (...)** **(sześciu) miesięcy pozbawienia wolności**.

VII. Na mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k., art. 70 § 1 k.k., art. 72 § 1 pkt 5 k.k. oraz art. 73 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wyżej kary łącznej pozbawienia wolności **warunkowo zawieszają** oskarżonemu **na okres 2 (dwóch) lat** tytułem próby, w okresie tym **zobowiązując** go do powstrzymania się od nadużywania alkoholu i oddając go pod **dozór kuratora**.

VIII. **Zasądza** od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę **120 (sto dwadzieścia) złotych** tytułem opłaty oraz kwotę **380,94 zł (trzysta osiemdziesiąt złotych dziewięćdziesiąt cztery złote)** tytułem pozostałych kosztów sądowych w sprawie.

Sędzia:

II K 313/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 29 sierpnia 2015 roku, około godziny 22:10, S. P. poruszał się ulicą (...) w D. w gminie B., mającą status drogi publicznej, kierując samochodem osobowym marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...). W pewnym momencie, wyminał jadący z przeciwka, oznakowany radiowóz, w którym służbę pełnili funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w B., sierżant A. Ł. i starsza posterunkowa S. S.. Policjanci poznali S. P., a ponieważ nieco wcześniej widzieli go pod sklepem w D., w okolicznościach wskazujących na możliwość spożywania tam przez niego alkoholu, postanowili poddać go kontroli drogowej. W tym celu, zawrócili radiowóz i ruszyli za nim, za pomocą sygnałów dźwiękowych oraz świetlnych nakazując mu zatrzymanie pojazdu. S. P. nie zastosował się do tego polecenia i przyspieszył, a po przejechaniu kilkuset metrów skręcił na stanowiącą jego własność posesję przy ulicy (...) w D.. Policjanci podążyli za nim, utrzymując kontakt wzrokowy z jego autem. S. P. zaparkował samochód obok obory znajdującej się na środku jego podwórka, a następnie wysiadł zza jego kierownicy i udał się w stronę pobliskich garaży. Funkcjonariusze, przez cały czas bacznie go obserwując, zablokowali radiowozem jego pojazd, po czym pobiegli za nim, krzycząc, iż są z Policji, i żądając, żeby się zatrzymał. S. P. ponownie ich zignorował, a po chwili dotarł do stojącego przy garażach kombajnu i ukrył się za nim. Policjanci podeszli w to miejsce, oświetlili je latarkami, i nakazali wyżej wymienionemu, aby do nich wyszedł. Tym razem, S. P. ich posłuchał. Funkcjonariusze przedstawili się mu oraz poinformowali go, że chcieli poddać go kontroli drogowej, następnie poprosili go o podanie danych osobowych i okazanie dokumentów. S. P. odmówił, oświadczając, że znajduje się na własnej posesji i nigdzie nie jeździł samochodem. Policjanci, wyczuwając od wyżej wymienionego woń alkoholu, stwierdzili, iż w tej sytuacji zmuszeni będą zatrzymać go i przewieźć do komendy w B., celem ustalenia jego tożsamości i poddania go badaniu stanu trzeźwości. Słyszac te słowa, S. P. ruszył w stronę swojego domu. A. Ł. i S. S. nakazali mu pozostać przy nich, a kiedy to nie poskutkowało, próbowali zatrzymać go przy użyciu siły fizycznej. S. P. zaczął ich odpychać, w związku z czym A. Ł. użył wobec niego ręcznego miotacza gazowego i sprowadził go na ziemię, układając go twarzą do podłoża, po czym założył mu dżwignię na lewą rękę oraz podjął próbę

założenia mu kajdanek. S. S. asekurowała swojego partnera, przytrzymując nogi obezwładnianego mężczyzny. Ten w dalszym ciągu stawiał czynny opór, próbując wyrwać się policjantom, a zarazem schował pod tułowiem swoją prawą rękę, uniemożliwiając im całkowite skrępowanie jego ruchów. Z uwagi na ponadprzeciętny obwód jego nadgarstka, A. Ł. nie był również w stanie zapiąć kajdanek na jego lewej ręce. W tym czasie, na miejsce zajścia przysłała żona S. P., K. P. (1), i jego syn, P. P.. Wykorzystując fakt, że przybycie wskazanych osób rozproszyło uwagę policjantów, w pewnej chwili S. P. podparł się prawą ręką oraz wykonał gwałtowny skręt tułowia, zrzucając z siebie interweniujących funkcjonariuszy i uwalniając lewą rękę z dźwigni. Wymieniony złapał następnie A. Ł. za mundur na wysokości klatki piersiowej i zaczął go szarpać, wyrywając guzik z jego koszuli służbowej, po czym przewrócił go na ziemię, chwycił go prawą ręką za szyję i zaczął dusić. Po kilku sekundach, z pomocą koleżanki z patrolu, A. Ł. udało się oswobodzić. S. P. zostawił go wówczas i ruszył w stronę swego samochodu, lecz gdy zorientował się, iż na miejscu zajścia pojawili się jego bliscy, zatrzymał się i uspokoił. Policjanci przeprowadzili wtedy rozmowę z K. P. (1), która przekazała im dane męża, sprawdzili dokumenty jego samochodu i posiadane przez niego uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi, oraz poinformowali go, że muszą skontrolować stan jego trzeźwości. S. P. ponownie oświadczył, że nigdzie nie jeździł, i odmówił poddania się badaniu zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. Funkcjonariusze pouczyli go, że w takiej sytuacji konieczne będzie pobranie od niego próbek krwi do badań chemicznych. Wyżej wymieniony zgodził się dobrowolnie pojechać z nimi do szpitala i usiadł z tyłu radiowozu. S. S. zajęła miejsce obok niego, zaś A. Ł. przekazał jego samochód P. P., po czym wsiadł za kierownicę pojazdu służbowego, uruchomił go i skierował się do B.. Zaczął przy tym odczuwać nasilający się ból prawego kciuka, o czym poinformował partnerkę z patrolu. W pierwszej kolejności, policjanci udali się do siedziby Komendy Powiatowej Policji w B., gdzie S. P., z obawy przed jego zachowaniem na izbie przyjęć, w asyście innych funkcjonariuszy, założono kajdanki, i umieszczono go w pojeździe posiadającym wyodrębniony przedział pasażerski, po czym dwukrotnie, w odstępie godziny, przewieziono go do (...) szpitala, w którym pobrano mu krew. Jej późniejsze badanie wykazało, że S. P. znajdował się w stanie nietrzeźwości: w pierwszej próbie stwierdzono zawartość 0,71 ‰, zaś w drugiej 0,57 ‰ alkoholu etylowego. Ponadto, w wyniku tego zdarzenia A. Ł. doznał skręcenia prawego kciuka, wraz z uszkodzeniem więzadła, co naruszyło czynności narządu jego ciała na okres powyżej 7 dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o zeznania świadków: A. Ł. (**k. 3 – 30, 1130 – 1140**) i S. S. (**k. 1240 – 125**), jak też przy wykorzystaniu: notatki służbowej (**k. 1**), dokumentacji medycznej (**k. 7 – 8, 28**), protokołów badania stanu trzeźwości (**k. 13 – 14**), protokołów pobrania krwi wraz ze sprawozdaniami z przeprowadzonych badań chemicznych (**k. 34 – 35, 38 – 39**), materiału poglądowego (**k. 41 – 42**), oraz sprawozdania sędowo – lekarskiego wraz z opinią (**k. 46**).

S. P. przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstw z art. 224 § 3 k.k. w zb. z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. oraz z art. 178a § 1 k.k. Oskarżony nie przyznał się do winy. Wyjaśnił (**por. k. 53, 1120 – 113**), że w dniu 29 sierpnia 2015 roku przyjechał samochodem do sklepu w D., gdzie kupił lodę, butelkę (...) i ćwiartkę wódki. Był wówczas trzeźwy. Pod sklepem spotkał K. P. (2), K. D. i K. T.. Przysiadł się do nich, zjadł zakupionego uprzednio lodę, którego popił wodą, lecz nie spożywał żadnego alkoholu. W pewnym momencie, pod sklep podjechał patrol Policji. Funkcjonariusze porozmawiali z K. P. (2), po czym odjechali. Po pewnym czasie, udał się samochodem do domu. Po drodze nie widział żadnego radiowozu. Dotarł na swoją posesję i zatrzymał się po jej zachodniej stronie, za stojącą na jej środku oborą. Oskarżony podał, że od dłuższego czasu miał dolegliwości związane z woreczkiem żółciowym. Przyjmował różne leki, które mu jednak nie pomagały. Tego dnia bóle nasiliły się, w związku z czym zakupił w sklepie wspomnianą wcześniej ćwiartkę wódki, aby je uśmierzyć. Kiedy wrócił na swoją posesję, nie miał już zamiaru nigdzie jeździć, w związku z czym postanowił wypić ten alkohol. Nie chciał zarazem, by widzieli to jego bliscy, dlatego zdecydował się spożyć go na podwórku. Wyjął butelkę z auta i poszedł upewnić się, czy znajdujące się za oborą garaże są zamknięte. W pobliżu garaży stał kombajn. Zatrzymał się obok niego i wypił przywiezioną ze sklepu wódkę. Po pewnym czasie, na jego podwórko wjechał radiowóz z włączonymi sygnałami świetlnymi, który stanął obok jego auta. Z pojazdu wysiadło dwoje policjantów, którzy zaczęli chodzić po jego posesji i czegoś szukać. Trwało to jakieś pięć minut. W tym czasie, nie podchodził do nich i nie rozmawiał z nimi. Dopiero, gdy jeden z policjantów zbliżył się do niego, zapytał go, o co chodzi. Funkcjonariusz nic mu nie odpowiedział, tylko od razu prysnął mu gazem łzawiącym w oczy, uderzył go w nos pojemnikiem z tą substancją, a następnie przewrócił go na ziemię,

ułożył go na brzuchu i zaczął mu wykręcać lewą rękę. W tym czasie, policjantka usiadła mu na nogach. Funkcjonariusze nie mówili, co jest powodem ich interwencji. Próbowali założyć mu kajdanki, jednak były one za wąskie. Oskarżony podkreślił, że nie stawiał żadnego oporu, z nikim się nie szarpał i nikogo nie dusił. Bezszykownie prosił policjanta, który go obezwładnił, aby przestał wykręcać mu rękę. W pewnym momencie, pod wpływem związanego z tą czynnością bólu, odepchnął się prawą ręką od ziemi i zdołał się podnieść, zrzucając z siebie policjantów. Na miejscu zajścia zauważył wówczas swoją żonę i syna. Funkcjonariusze nie podjęli kolejnej próby obezwładnienia go, zaś on w żaden sposób ich nie atakował. Kiedy zakomunikowali mu, że muszą zabrać go do szpitala w celu pobrania od niego krwi do badań na zawartość alkoholu, powiedział im, iż nie ma to sensu, bo chwilę wcześniej wypił ćwiartkę wódki. Dodał, że uczynił to dopiero po przyjeździe na posesję, pokazywał im pustą butelkę, ale nie chcieli mu uwierzyć. Stwierdził, że w takim razie dobrowolnie uda się z nimi do szpitala. Następnie, umyśl podrażnioną gazem łzawiącym twarz wodą z kranu zamontowanego na jego podwórku, po czym samodzielnie wsiadł na tył radiowozu. Policjantka zajęła miejsce obok niego, a policjant za kierownicą. Nie zakładano mu kajdanek. Funkcjonariusz, który wcześniej wykręcał mu rękę, nie skarżył się na żadne dolegliwości. W pierwszej kolejności, udali się pod (...) komendę. Wyszło z niej kilku policjantów, którzy rzucili go na samochód oraz skuli mu z tyłu ręce, używając łańcucha. Został umieszczony w innym, okratowanym radiowozie, po czym dwukrotnie przewożono go do szpitala na pobranie krwi. Oskarżony dodał, że policjanci przez cały czas szydzili z niego i szarpali go, a kiedy poprosił ich, by skuli mu ręce z przodu, ponownie użyli na nim gazu. Zgodnie z ustaleniami poczynionymi jeszcze na jego posesji, jego syn miał go odebrać z komendy po zakończeniu zaplanowanych przez policjantów czynności, ale po drugim pobraniu jego krwi do badań jeden z kolegów sierżanta A. Ł. zasugerował, że należy go zatrzymać na 48 godzin. Gdy zapytał, co jest tego powodem, to usłyszał, że pobił funkcjonariusza Policji.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia złożone przez S. P. stanowią wyłącznie przyjętą przez niego linię obrony i nie zasługują na uwzględnienie, albowiem przeczy im pozostały materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania, zasady logiki oraz wskazania doświadczenia życiowego.

A. Ł. zeznał, że w dniu 29 sierpnia 2015 roku wraz ze starszą posterunkową S. S. patrolowali rejon miejscowości D., poruszając się oznakowanym radiowozem. Około godziny 21:55 przejeżdżali obok znajdującego się w tej wsi sklepu i zauważyli grupę czterech mężczyzn, którzy siedzieli tam przy stoliku z parasolem. Jednym z nich był K. P. (2), znany im jako osoba karana za jazdę w stanie nietrzeźwości, wobec której były w związku z tym orzekane środki karne w postaci zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych. Ponieważ w rejonie sklepu zaparkowany był skuter oraz dwa samochody, w tym V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), a K. P. (2) miał ze sobą kask, zatrzymali się i zapytali wyżej wymienionego, czy zamierza jeździć na skuterze. Mężczyzna zaprzeczył. Jego towarzysze zachowywali się spokojnie. Na stoliku, przy którym w tym czasie siedzieli, stały zarówno otwarte, jak i zamknięte butelki z piwem, ale w ich obecności żaden z nich nie spożywał alkoholu. W tej sytuacji, nie podejmowali wobec nich żadnej interwencji, tylko ruszyli w dalszy patrol po okolicy. Po pewnym czasie, kiedy poruszali się ulicą (...) w D., spostrzegli, że z przeciwną jeździe samochód osobowy marki V. (...), który wcześniej stał pod sklepem, zaś za jego kierownicą znajduje się jeden z tych mężczyzn, którzy uprzednio siedzieli tam przy stoliku razem z K. P. (2). Powzięli w związku z tym podejrzenie, że kierujący – który podróżował samotnie – może być pod wpływem alkoholu, i postanowili zatrzymać go do kontroli. Zawrócili radiowóz

i ruszyli za tym pojazdem, uruchamiając sygnały świetle i dźwiękowe. Kierowca tego auta przyspieszył. Podążali za nim, nie tracąc go z pola widzenia. Po przebyciu kilkuset metrów ścigany przez nich pojazd skręcił na posesję położoną po lewej stronie ulicy (...), oznaczoną numerem (...). Wjechali tam za nim, w dalszym ciągu utrzymując z nim kontakt wzrokowy. Kierujący tym samochodem objechał jeszcze oborę stojącą na środku podwórka i zatrzymał się. Stanęli radiowozem bezpośrednio przy nim. Widzieli, jak zza kierownicy tego auta wysiadł mężczyzna, który zaczął uciekać w głąb posesji. Pobiegli za nim, krzycząc „stój, Policja”, ale wyżej wymieniony nie zareagował, tylko schował się za kombajnem. Zbliżyli się do tej maszyny, przyświecając sobie latarkami, i nakazali temu mężczyźnie, żeby do nich wyszedł. Tym razem, spełnił on ich polecenie. Od razu też oświadczył, że nie kierował żadnym samochodem. Była od niego wyczuwalna woń alkoholu. Skierowali się z nim w stronę radiowozu, prosząc go, aby podał swoje dane i

przedstawił niezbędne dokumenty. W odpowiedzi, mężczyzna wzburzył się, oświadczył, że znajduje się na własnym podwórku, powtórzył, że nigdzie nie jeździł, oraz odmówił podania swoich danych i okazania dokumentów. A. Ł. podkreślił, że wyżej wymieniony nie miał nic w dłoniach, nie wspominał, że chwilę wcześniej spożywał alkohol, nie wskazywał żadnej pustej butelki, zaś w rejonie kombajnu nie było widać takich naczyń. Poinformował mężczyznę, że w tej sytuacji muszą udać się z nim do komendy, aby ustalić jego dane osobowe. W reakcji na te słowa, wyżej wymieniony ruszył w stronę pobliskiego domu. Nie stosował się do wydawanych mu poleceń zatrzymania się i pozostania przy radiowozie, w związku z czym zdecydowali się na użycie wobec niego środków przymusu. W pierwszej kolejności, świadek chciał zastosować wobec tego mężczyzny chwytły obezwładniające, ale ten mu się wyrwał. Wówczas, sięgnął po ręczny miotacz gazowy i rozpylił znajdującą się w nim substancję w kierunku twarzy i klatki piersiowej wyżej wymienionego, w wyniku czego udało mu się obalić go na ziemię. Następnie, chwycił go za lewą rękę i próbował złapać go za prawą, lecz mężczyzna trzymał ją pod sobą i nie chciał jej wyjąć. Próbował również założyć mu kajdanki, ale z uwagi na znaczny obwód jego nadgarstka okazało się to niemożliwe. S. S. asystowała przy tych czynnościach, przytrzymując nogi wyżej wymienionego. Po chwili, na miejscu zajścia zjawily się dwie inne osoby, kobieta i chłopak. W pewnym momencie, obezwładniany mężczyzna podparł się prawą ręką i wykonał gwałtowny skręt tułowia, zrzucając z siebie policjantów, a następnie wyrwał świadkowi lewą rękę i złapał go za mundur na wysokości klatki piersiowej. W dalszej kolejności, zaczął go szarpać, wrywając mu guzik służbowego polo i przewracając go na ziemię, złapał go prawą dłonią za szyję i podduszał. Trwało to przez około 10 sekund. A. Ł. oświadczył, że z pomocą koleżanki z patrolu udało mu się oswobodzić. Napastnik ruszył wówczas w stronę swojego auta, jednak kiedy zauważył te osoby, które zjawily się wcześniej na miejscu zajścia, zatrzymał się i uspokoił. W toku dalszych czynności, świadek zapytał wskazane osoby, czy wiedzą, kim jest obezwładniany przez nich mężczyzna. Kobieta oświadczyła, że to jej mąż, S. P.. Wymieniony nie zgodził się na badanie zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, w związku z czym zaszła potrzeba udania się z nim do szpitala w B., celem pobrania od niego próbek krwi. Jego samochód został przekazany drugiej osobie, która w trakcie zajścia pojawiła się na posesji, czyli jego synowi. Oskarżony dobrowolnie wsiadł na tył radiowozu, S. S. zajęła miejsce przy nim, a świadek za kierownicą. W trakcie przejazdu S. P. zachowywał się spokojnie, jednak z racji jego uprzedniego zachowania oraz wobec faktu, że nie chciał on poddać się badaniu zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, dla bezpieczeństwa personelu medycznego, pod siedzibą (...) komendy Policji, w asyście innych funkcjonariuszy tej jednostki, założono mu kajdanki na ręce trzymane z tyłu, po czym radiowozem z wydzielonym przedziałem pasażerskim dwukrotnie, w odstępie godziny, przewieziono go do szpitala w B., gdzie pobrano od niego próbki krwi. A. Ł. dodał, że w końcowej fazie zajść na posesji oskarżonego zaczął odczuwać ból prawego kciuka, o czym od razu poinformował koleżankę z patrolu, zaś po powrocie do komendy – oficera dyżurnego. W związku z powyższym, S. P. zatrzymano, zaś świadek udał się do szpitala, gdzie udzielono mu porady lekarskiej, jak też wykonano prześwietlenie jego prawego kciuka.

Zeznania A. Ł. w całości potwierdziła S. S.. W szczególności, podała, iż S. P. nie zatrzymał się do kontroli drogowej i podjął próbę ucieczki. Podkreśliła, że od momentu, kiedy wymijali się z jego samochodem, do momentu, kiedy przystąpili do czynności z jego udziałem, niemal przez cały czas utrzymywali z nim kontakt wzrokowy, za wyjątkiem krótkiej chwili, kiedy schował się przed nimi za kombajnem. Stwierdziła, iż oskarżony nie chciał podać swoich danych, ani też okazać dokumentów, a kiedy poinformowali go, że muszą udać się z nim na komendę, ponownie chciał się od nich oddalić. Próbowali go zatrzymać, ale zaczął ich odpychać, a następnie szarpać się z nimi. W konsekwencji, jej partner był zmuszony użyć wobec niego gazu łzawiącego. Dodała, że kiedy oskarżony leżał na ziemi, a A. Ł. usiłował założyć mu kajdanki, przytrzymywała tego mężczyznę za nogi. Kiedy na miejscu zdarzenia pojawili się żona i syn S. P., skupili na nich część swej uwagi, co oskarżony wykorzystał, zrzucając ich z siebie, a następnie łapiąc A. Ł. za mundur i za szyję. Wywiązała się wówczas kolejna szarpanina, a S. P. uspokoił się dopiero na wezwanie żony. S. S. oświadczyła, że od wyżej wymienionego była wyczuwalna woń alkoholu, a ponieważ odmówił on poddania się badaniu urządzeniem pomiarowym, został zabrany do B., gdzie w szpitalu dwukrotnie pobrano od niego krew.

Depozycje A. Ł. oraz S. S. są spójne i konsekwentne, wzajemnie się uzupełniają, jak również z pozytywnym skutkiem poddają się weryfikacji przez przyzmat zasad logiki oraz wskazań doświadczenia życiowego. W konsekwencji, Sąd uznał, że zasługują one na wiarę. Podkreślić należy, iż policjanci nie znali wcześniej oskarżonego, a krytycznego dnia zetknęli się z nim przypadkowo, w toku rutynowych czynności służbowych, i nie mieli żadnego powodu ku temu, by

go pomawiać, a przy tym przedstawiać przebieg zdarzenia niezgodnie z rzeczywistością, ryzykując odpowiedzialność karną

i dyscyplinarną za złożenie fałszywych zeznań. Uwadze Sądu nie umknął przy tym fakt, że początkowo A. Ł. nie wspominał o urazie kciuka, zaś na rozprawie nie pamiętał, że użył gazu łzawiącego. Powyższe trudno jednak uznać za tak istotne mankamenty jego depozycji, aby przemawiały one za ich odrzuceniem w całości, zwłaszcza, że świadek racjonalnie wytłumaczył, iż po raz pierwszy przesłuchano go bezpośrednio po zdarzeniu, w nocy, i okoliczność związana z urazem kciuka mogła mu umknąć, tym bardziej, że odczuwany z tego powodu ból narastał stopniowo i początkowo nie wiedział, czy wiąże się on z czymś poważniejszym, z kolei na rozprawie zasłonił się niepamięcią niektórych szczegółów, która wynikała z upływu czasu. Wręcz przeciwnie, powyższe, drobne nieścisłości przemawiają za przyjęciem, iż zeznania A. Ł. były składane spontanicznie i nie zostały uzgodnione z S. S.. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że relacja oskarżonego, odmienna od twierdzeń policjantów, w wielu szczegółach jawi się jako nielogiczna, czy absurdalna. Funkcjonariusze Policji nie znali go wcześniej, nie zauważyli, by spożywał alkohol pod sklepem w D., nie wiedzieli, jakim pojazdem się porusza, gdzie mieszka, ani kiedy – i czy w ogóle – będzie wracał na swoją posesję. Nie sposób zatem przyjąć, iż przypadkowo pojawili się na jego podwórku, wjeżdżając na nie z włączonymi sygnałami świetlnymi oraz dźwiękowymi, dopiero po upływie pewnego czasu od momentu, gdy on sam tam przybył, bez wyraźnego powodu postanowili poddać go kontroli, a zamiast podjęcia rutynowych czynności, od razu użyli wobec niego środków przymusu, w tym gazu łzawiącego. Niewiarygodne są także twierdzenia oskarżonego, że po dotarciu na swoją posesję porzucił samochód, odczuwał potrzebę niezwłocznego spożycia alkoholu, związaną z silnymi dolegliwościami bólowymi (choć uwzględniając deklarowane przez niego źródło tych dolegliwości, wysokoprocentowy alkohol raczej by je nasilał, niż uśmierzał), lecz w pierwszej kolejności poszedł sprawdzić, czy garaże są zamknięte, a potem schował się za kombajnem i tam się napił, widział, że na jego posesję przyjechali policjanci, chodzili po niej i czegoś szukali, ale nie podchodził do nich i nie pytał o powód podjętej interwencji.

Okoliczności dotyczące daty, godziny i miejsca interwencji, a także dane samochodu S. P., opisane zostały w notatce służbowej, sporządzonej bezpośrednio po zajściu przez S. S.. Nadmienić należy, iż po zakończeniu interwencji funkcjonariusze Policji poddani zostali badaniom, które wykazały, że byli trzeźwi. Sporządzono też dokumentację fotograficzną, potwierdzającą, iż w wyniku rozpatrywanego zdarzenia mundur A. Ł. uległ zabrudzeniom, a z jego koszuli wyrwany został jeden z guzików. Do akt sprawy złożona została również dokumentacja medyczna, która biegłemu z zakresu medycyny sądowej dała podstawę do stwierdzenia, że A. Ł. doznał wtedy skręcenia kciuka prawego, z uszkodzeniem więzadła, co mogło zaistnieć wskutek wykręcenia tego palca podczas szarpaniny i spowodowało naruszenie czynności organizmu na okres powyżej 7 dni. W ocenie Sądu, powyższa opinia jest jasna i kompletna, pochodzi od osoby o specjalistycznej wiedzy medycznej i wieloletnim doświadczeniu, toteż jej treść i sformułowane w niej wnioski należało w całości podzielić. Na marginesie wskazać wypada, że stan umundurowania A. Ł. i fakt doznania przez niego obrażeń ciała także stoją w sprzeczności z prezentowaną przez oskarżonego wersją wydarzeń, zgodnie z którą w trakcie interwencji zachowywał się on spokojnie, nie stawiał czynnego oporu i w żaden sposób nie atakował funkcjonariuszy Policji.

Bezspornym jest, że po zajściu S. P. został przewieziony do szpitala, gdzie dwukrotnie pobrano od niego próbki krwi. W pierwszej z nich, zabezpieczonej jeszcze w dniu 29 sierpnia 2015 roku, stwierdzono 0,71 % alkoholu etylowego, a w drugiej, pobranej w dniu 30 sierpnia 2015 roku o godzinie 00:20 – 0,57 %. Biorąc pod uwagę te wyniki, jak też zeznania policjantów, którzy stwierdzili, że od momentu zauważenia oskarżonego za kierownicą pojazdu poruszającego się po drodze publicznej, do momentu podjęcia czynności z jego udziałem na należącej do niego posesji, niemal przez cały czas utrzymywali z nim kontakt wzrokowy (za wyjątkiem chwili, kiedy schował się za kombajnem, która jednak trwała zbyt krótko, by oskarżony zdążył w tym czasie wypić butelkę wódki o pojemności ćwierć litra, przy czym spożywanie jej zawartości w sytuacji, gdy policjanci za nim biegli, byłoby zachowaniem zupełnie nieracjonalnym, a i sam oskarżony podniósł, że uczynił to wcześniej), zasady logiki przemawiają za tezą, że S. P. kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Uwadze Sądu nie umknęła okoliczność, iż w protokole pobrania krwi z dnia 29 sierpnia 2015 roku nie wskazano godziny, jednak nie jest to mankament tego rodzaju, który mógłby podważać wynik badania tej próbki (tym bardziej, że sam S. P. przyznał, że spożywał tamtego dnia alkohol, jak też wskazał, że do szpitala był

wożony dwukrotnie, zaś pomiędzy tymi wizytami przebywał w radiowozie zaparkowanym pod komendą, a zatem obie próbki zostały od niego pobrane w dłuższym odstępie czasowym).

K. P. (2), przesłuchany w charakterze świadka, zeznał (**por. k. 1250**), że w dniu 29 sierpnia 2015 roku około godziny 20:00 przyjechał motorowerem z B. do sklepu w D.. Spotkał tam oskarżonego i kilka innych osób. Przysiadł się do nich, by porozmawiać. Siedzieli razem do godziny 22:00. W tym czasie, S. P. zjadł lodę i wypił jakiś napój. Ani on, ani nikt inny, nie spożywał tam alkoholu. Po oskarżonym nie było widać, by był pijany. Ani na stoliku, ani też w jego okolicy, nie było żadnych butelek. Około godziny 22:00 podjechał tam radiowóz. Policjanci chwilę z nimi rozmawiali, po czym odjechali. Świadek stwierdził, że po chwili też udał się do domu i nie widział, co działo się dalej.

W ocenie Sądu, relacja tego świadka nie jest wartościowym materiałem dowodowym. K. P. (2) jest kolegą oskarżonego, w postępowaniach prowadzonych przed Sądem Rejonowym w B. był już kilkakrotnie karany za przestępstwa oraz wykroczenia, dając się poznać jako osoba nadużywająca alkoholu, lekceważąca obowiązujące normy prawne, i bezzasadnie kwestionująca legalne działania Policji, zatem do jego depozycji należało podejść z dużą dozą ostrożności. Po drugie, stwierdził on, że w jego obecności oskarżony pił tylko napój, a zarazem oświadczył, że spod sklepu w D. odjechał jeszcze przed nim – co nie wyklucza, że S. P. spożył alkohol przed wizytą pod wspomnianym sklepem, bądź też napił się go już po tym, jak jego towarzystwo opuścił K. P. (2).

W toku postępowania w charakterze świadków przesłuchano także sąsiadów oskarżonego, czyli P. T. (**por. k. 1250**) oraz Ł. R. (**por. k. 730, 1250**). Wskazali oni jedynie, że w dniu 29 sierpnia 2015 roku przebywali w swoich domach i po godzinie 22:00 usłyszeli sygnały, które skłoniły ich do wyjścia na zewnątrz. Na posesji oskarżonego zauważyli wówczas radiowóz i policjantów z latarkami. Nie podchodzili do nich i nie rozmawiali z nimi, nie wiedzieli, co było powodem ich interwencji, ani też nie obserwowali czynności wykonywanych przez nich z udziałem oskarżonego. Tym samym, ich relacje nie wniosły do sprawy niczego istotnego i nie miały wpływu na treść rozstrzygnięcia. Świadkowie ci sugerowali wprawdzie, że policjanci szukali czegoś lub też kogoś na posesji oskarżonego, co zdaniem S. P. wspierało przedstawioną przez niego wersję zdarzeń, jednak w ocenie Sądu teza taka jawi się jako nieuprawniona – P. T. oraz Ł. R. zaobserwowali tylko fragment całego zajścia, zaś ich depozycje były bardzo lakoniczne i nie mogą stanowić przeciwwagi dla szczegółowych, spójnych zeznań obojga funkcjonariuszy Policji.

Podobnie ocenić należy relacje K. P. (1) i P. P. (**por. k. 126**). Wynika z nich, że w momencie przyjazdu radiowozu przebywali w domu, nie wiedzieli, gdzie znajduje się S. P., widzieli migające sygnały świetlne oraz policjantów, którzy biegali po posesji i czegoś lub kogoś szukali, a mimo to przez kilka minut tylko biernie obserwowali to wszystko przez okna domu i nie wychodzili, aby zapytać, o co chodzi. Twierdzenia te są zupełnie sprzeczne ze wskazaniami płynącymi z doświadczenia życiowego, nie zasługując na obdarzenie przymiotem wiarygodnych. Z ich relacji wynika też, że kiedy w końcu wyszli na podwórko i zbliżyli się do policjantów, przytrzymujących oskarżonego, to wyżej wymieniony był spokojny, nie stawiał oporu, z nikim się nie szarpał, nikogo nie atakował i nie dusił. Mając jednak na uwadze fakt, że wyżej wymienieni są osobami najbliższymi dla oskarżonego, mającymi interes we wspieraniu jego linii obrony i uchronieniu go przed odpowiedzialnością karną, także i do tych twierdzeń podejść należało z dużą rezerwą. Co więcej, chociaż K. P. (1) i P. P. byli przekonani, że zachowanie oskarżonego nie dawało podstaw do zastosowania wobec niego siły, czy też innych środków przymusu, to zauważyć należy, że nie obserwowali oni podjętej wobec niego interwencji od samego początku, a przy tym nie byli w stanie opisać, w jaki sposób uwolnił się od policjantów, kiedy leżał na ziemi i był przez nich przytrzymywany – P. P. wprost oświadczył, że dokładnie tego nie wie, bo na podwórku było ciemno. W konsekwencji, depozycje żony i syna oskarżonego, w części, w jakiej były one sprzeczne z zeznaniami policjantów, Sąd odrzucił. Nota bene, funkcjonariusze Policji byli świadkami, iż wyżej wymienieni od pewnego momentu obserwowali przebieg interwencji, gdyby zatem ich intencją było pomówienie oskarżonego i spreparowanie obciążających go zeznań, to jego agresywne zachowanie, stanowiące przesłankę do zastosowania środków przymusu bezpośredniego, a zwłaszcza czynną napaść na A. Ł., umiejscowiliby na wcześniejszym etapie interwencji, tzn. jeszcze przed przybyciem jedynek świadków, którzy mogliby podważyć ich słowa.

W toku rozprawy, oskarżony przedłożył dokumentację, która potwierdza, iż cierpi na dolegliwości związane z kamicą pęcherzyka żółciowego (**por. k. 110 – 111**). Powyższa okoliczność nie była jednak w tej sprawie kwestionowana, nie

jest zaś wystarczająca dla przyjęcia, że S. P. spożył wódkę już po zakończeniu jazdy samochodem, ani też nie może umniejszać stopnia jego winy.

Reasumując, zebrany materiał dowodowy wykazał, że w dniu 29 sierpnia 2015 roku na posesji przy ulicy (...) w D., gmina B., S. P. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w B., to jest sierżanta A. Ł. oraz starszej posterunkowej S. S., odpychając ich od siebie podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, a wobec sierżanta A. Ł. stosował ponadto przemoc w postaci szarpania go za ubranie i duszenia, chcąc w ten sposób zmusić go do zaniechania prawnej czynności służbowej, polegającej na zatrzymaniu go celem ustalenia jego tożsamości oraz poddania

go badaniu stanu trzeźwości w związku z podejrzeniem popełnienia przez niego czynu polegającego na prowadzeniu pojazdu pod wpływem alkoholu, przy czym następstwem jego zachowania było skręcenie

– z uszkodzeniem więzadła – prawego kciuka sierżanta A. Ł., które naruszyło czynności narządu jego ciała na okres powyżej 7 dni. W treści wyroku Sąd zmodyfikował opis tego czynu zawarty w akcie oskarżenia, poprawiając redakcję zarzutu, doprecyzowując podstawy interwencji podjętej przez pokrzywdzonych, jak też sposób działania sprawcy, z rozróżnieniem form jego ataku na poszczególnych funkcjonariuszy, oraz przyjmując, że stwierdzone u A. Ł. obrażenia ciała spowodowane zostały przez oskarżonego nieумыślnie, a zatem stanowiły następstwo jego działania. To ostatnie było również przesłanką skorygowania zaproponowanej przez rzecznika oskarżenia publicznej kwalifikacji prawnej opisanego czynu, poprzez przyjęcie, że stanowił on występki z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 224 § 3 k.k. w zw. z § 2 k.k.

Zgromadzony materiał dowodowy wykazał także, iż w dniu 29 sierpnia 2015 roku, około godziny 22:10, na drodze publicznej, to jest ulicy (...) w D. w gminie B., S. P. prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny, samochód osobowy marki V. (...), numer rejestracyjny (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, co potwierdziły później badania pobranych od niego próbek krwi, z wynikami 0,71 ‰ i 0,57 ‰ zawartości alkoholu etylowego. Swoim zachowaniem, oskarżony zrealizował tym samym ustawowe znamiona występków z art. 178a § 1 k.k. W tym przypadku, Sąd także dokonał nieznacznej modyfikacji opisu czynu z aktu oskarżenia, poprawiając jego redakcję.

Sąd wymierzył oskarżonemu: za czyn z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 224 § 3 k.k. w zw. z § 2 k.k. – karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, za czyn z art. 178a § 1 k.k. – karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, a łącznie, kierując się zasadą asperacji – karę (...) miesięcy pozbawienia wolności. Przesłanką o charakterze łagodzącym był brak wcześniejszych konfliktów S. P. z prawem (**por. k. 27**) i prowadzenie ustabilizowanego trybu życia. Sąd miał też na uwadze stopień nietrzeźwości oskarżonego oraz fakt prowadzenia przez niego pojazdu mechanicznego po lokalnej drodze, na krótkim odcinku, przy niewielkim natężeniu ruchu. Okolicznością obciążającą było z kolei niezwykle agresywne zachowanie S. P. względem interweniujących policjantów. Uwadze Sądu nie umknął też fakt, że oskarżony nie zatrzymał się do kontroli drogowej, podjął próbę ucieczki, a następnie utrudniał funkcjonariuszom Policji przeprowadzenie czynności z jego udziałem, albowiem był świadomy, że znajduje się w stanie nietrzeźwości; wsiadając z tą świadomością za kierownicę samochodu, i to bez ważnej życiowo potrzeby, ostentacyjnie zlekceważył obowiązujące normy prawne, a następnie próbował bezprawnymi metodami uniknąć odpowiedzialności karnej za swe zachowanie. Kształtując wymiar kary łącznej, Sąd miał na względzie, że oba przypisane oskarżonemu czyny zostały popełnione niemal w tym samym czasie, ale zarazem godziły w różne dobra chronione prawem, a społeczna szkodliwość czynnej napaści na funkcjonariusza, której następstwo stanowiły obrażenia jego ciała, połączona z naruszeniem nietykalności cielesnej dwojga policjantów, była w tym przypadku wyższa od stworzenia abstrakcyjnego zagrożenia dla bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

Mając na uwadze fakt, że oskarżony nie był wcześniej karany sędownie, Sąd uznał, że można w stosunku do niego zaryzykować pozytywną prognozę kryminologiczną, i warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec niego kary łącznej pozbawienia wolności na dwuletni okres próby. Uwzględniając zaś okoliczności obu przypisanych S. P. przestępstw, Sąd zobowiązał go do powstrzymania się w tym okresie od nadużywania alkoholu, z kolei chcąc zapewnić sobie kontrolę nad przestrzeganiem przez oskarżonego tego obowiązku i jego resocjalizacją w warunkach wolnościowych, oddał go pod dozór kuratora.

Zgodnie z dyspozycją art. 42 § 2 k.k., Sąd orzekł wobec S. P. zakaz prowadzenia pojazdów. Mając na uwadze okoliczności przypisanego oskarżonemu występku z art. 178a § 1 k.k., stopień jego nietrzeźwości w chwili tego czynu, rodzaj pojazdu, którym się poruszał, trasę, którą jechał, a także jego wcześniejszą niekaralność, nie tracąc zarazem z pola widzenia faktu, że prowadzi on gospodarstwo rolne, w którym wykorzystuje maszyny rolnicze, Sąd uznał za wystarczające nałożenie na niego tego zakazu na minimalny, trzyletni okres, oraz ograniczenie go do pojazdów samochodowych objętych prawem jazdy kategorii (...). Z informacji przedstawionej przez Starostwo Powiatowe w B. wynika (**por. k 63**), iż S. P. posiada uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi kategorii A, (...) i (...), w związku z czym, zgodnie z art. 43 § 3 k.k., Sąd zobowiązał go do zwrotu prawa jazdy organowi wydającemu.

Uwzględniając dyspozycję art. 43a § 2 k.k., jak też sytuację majątkową oskarżonego (**por. k. 24, 92 – 93**), Sąd orzekł także od niego świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości (...).000 złotych.

O kosztach rozstrzygnięto zgodnie z treścią art. 627 k.p.k., w tym o wysokości opłaty w myśl art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, z późn. zm.).

Sędzia: